

Andrzej Gruszecki

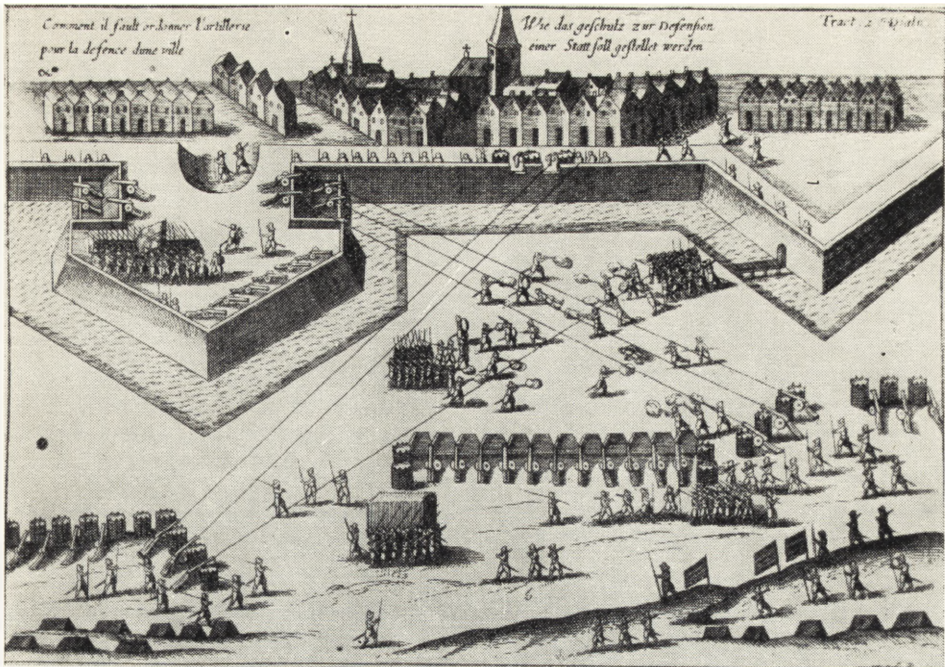
O uznanie prawa zabytku dla fortyfikacji nowożytnej

Ochrona Zabytków 9/1-2 (32-33), 3-17

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

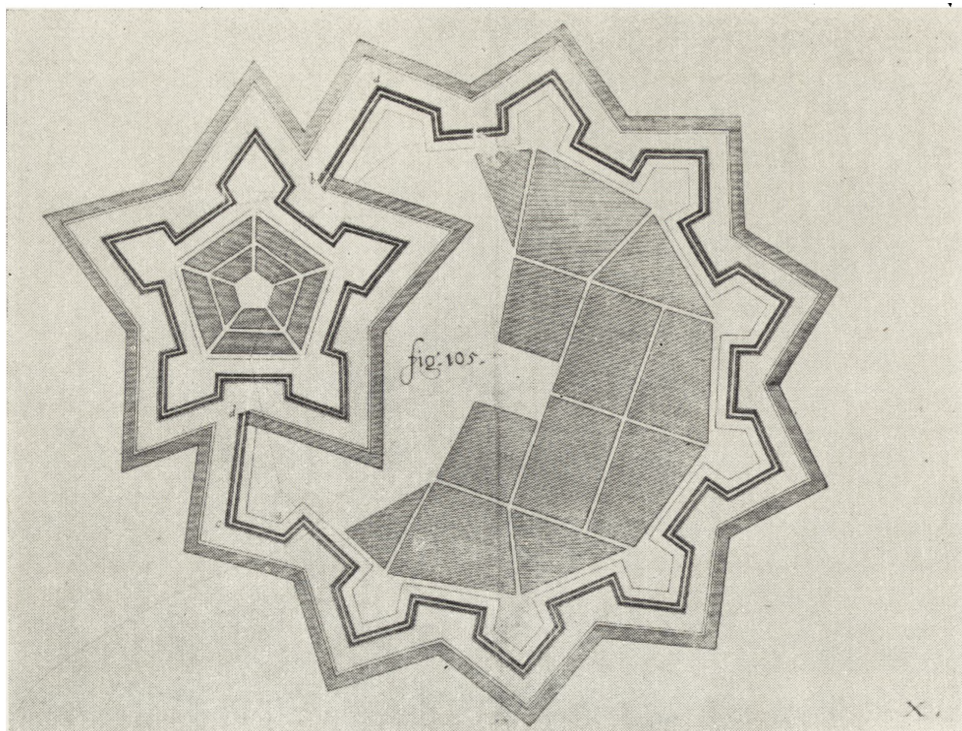


Ryc. 1. Rozstawienie artylerii przy oblężeniu miasta. Rysunek teoretyczny z D. Uffano, Archelia. Leszno 1643, t. 2, s. 63, fig. 19.

O UZNANIE PRAWA ZABYTKU DLA FORTYFIKACJI NOWOŻYTNEJ

ANDRZEJ GRUSZECKI

Istnieje u nas pewne niepokojące zjawisko polegające na zbyt słabym zainteresowaniu zabytkami fortyfikacji zarówno ze strony konserwatorów jak historyków sztuki. Choć teoretycznie fortyfikacja nowożytna ma przyznane pełne prawo zabytku, w praktyce organy konserwatorskie zajmują się nią w sposób bardzo marginesowy. To zbyt powolne dorastanie do rangi uznanego zabytku występuje szczególnie wyraźnie przy porównaniu tych dwóch tak bliskich i nawet współzależnych sztuk, jakimi są fortyfikacja i architektura. Przeglądając zabytki architektury widzimy, że niektóre obiekty liczące niewiele ponad sto lat mają już swoje ugruntowane miejsce w historii i podlegają ochronie, podczas gdy wiele założeń obronnych nawet sprzed 300 lat nie jest objętych opieką przez organy konserwatorskie. Dysproporcja ta nie wynika oczywiście z tak różnej ich wartości historycznej, lecz złożyło się na to wiele innych przyczyn, które postaram się naświetlić w dalszej części artykułu. Daje się dość wyraźnie uchwycić okres, z którego pochodząca fortyfikacja zaczyna tracić uznanie jej prawa zabytku. Jest to przejście od średniowiecza do czasów nowożytnych. Fortyfikacja średniowieczna jest zabytkiem nie budzącym zastrzeżeń. Nikt nie podaje w wątpliwość wartości historycznej zachowanych fragmentów murów obronnych miasta, czy gotyckiego zamku. Również nie budzą większych wątpliwości pod tym względem założenia bastejowe leżące na pograniczu tych dwóch okresów.



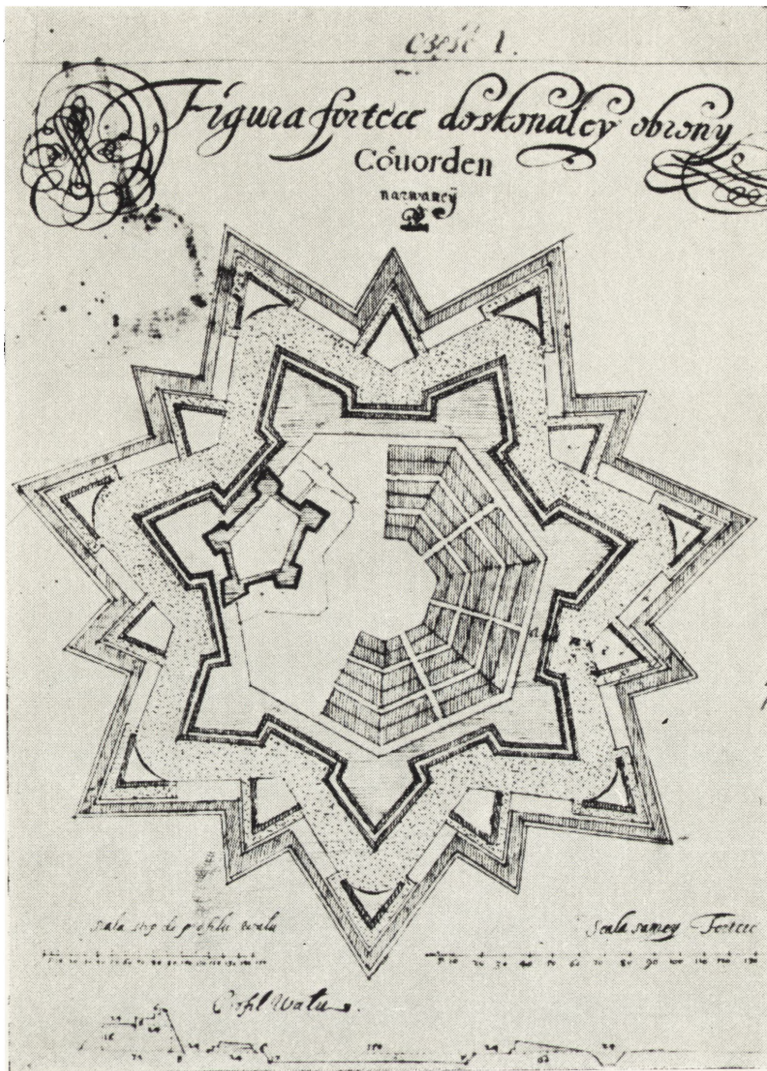
Ryc. 2. Połączone fortyfikacje zamku i miasta. Rysunek teoretyczny wg A. Freytaga, *Architectura militaris*. Lejda 1631, tabl. X.

Przejdźmy jednak tylko do założeń nowożytnych bastionowych bliskich nawet czasowo gotykowi, a zobaczymy, że sprawa ta nie jest już tak oczywista. Gdzie fortyfikacja typu włoskiego, murowana jest jeszcze ściśle związana z częścią mieszkalną, gdzie w typie „palazzo in fortezza“ przenika się z architekturą, tam jeszcze korzysta z prawa zabytku. Im bardziej jednak odrywa się od architektury, tym szybciej uznanie tego prawa traci. W I poł. XVII w. gdy fortyfikacje często ziemne zaczynają otaczać pałac w pewnej odległości względnie niezależnym wieńcem, traci ona nie tylko resztki uznania jako zabytek, ale i kończy się zainteresowanie nią historyków sztuki.

Od tego czasu przez okres 300 lat jest ona mniej lub więcej białą plamą w naszej historii. Stan ten odbija się fatalnie na istniejących zabytkach, które nie opracowane, nie ochraniające, są niszczone i rozkopywane przez każdego, komu jest tylko potrzebna cegła, czy ziemia z tych obwarowań.

Ponieważ, jak już wyżej powiedziałem, jest to dziedzina prawie całkiem nieznaną, pozwolę sobie tutaj, nie wchodząc już w analizę samej fortyfikacji, przedstawić pewne typy obiektów obronnych, jakie występowały w tym okresie na ziemiach polskich.

Okolo połowy XVI wieku pojawia się u nas typ fortyfikacji bastionowej, aby w wieku XVII objąć zdecydowane panowanie. Oczywiście występują w tym okresie również fortyfikacje niebastionowe, szczególnie w zespołach mniejszych, nie przewidzianych do obrony przed ciężką artylerią. W niczym to jednak nie podważa faktu, że założenia bastionowe były wtedy najlepszymi



Ryc. 3. Plan miasta Koevorden (Holandia) wg J. Naronowicza, Budownictwo wojenne, 1659.

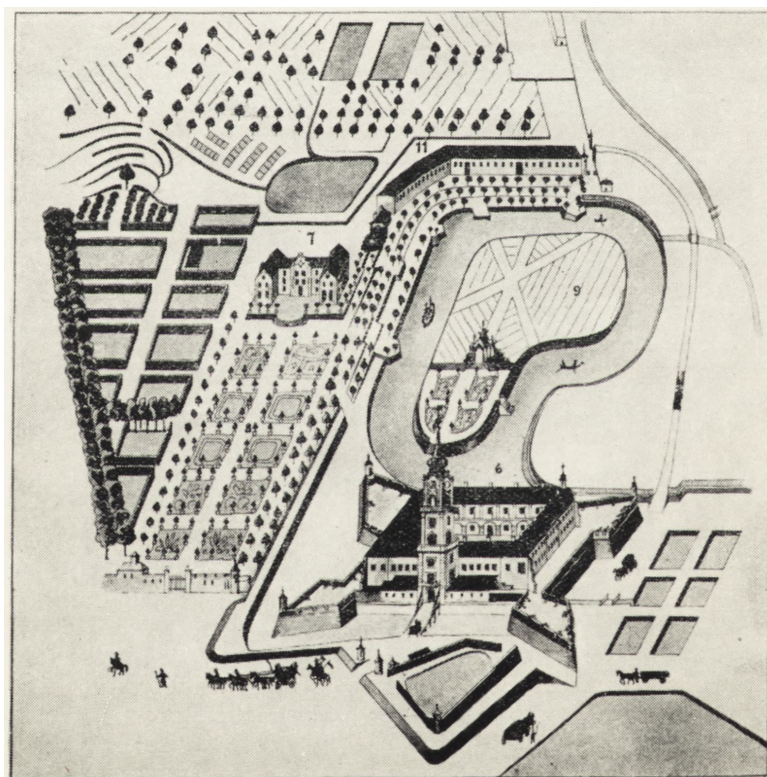
i najbardziej postępowymi typami fortyfikacji. W pierwszej połowie XVII wieku ze względu na wzmagające się natężenie walki klasowej, na zmniejszenie się bezpieczeństwa zarówno wewnętrznego jak i zewnętrznego, prawie każdy magnat, czy miasto unowocześniają swoje dotychczasowe, względnie otaczają się nowymi fortyfikacjami. Ówczesne sztychy, jak i zachowane za-
 bytki wskazują na dużą różnorodność budownictwa obronnego tego czasu. Występują wtedy obwarowania zamków, miast, klasztorów, zachowały się fortalicje chłopskie i fortyfikacje polowe. Widzimy wtedy równoległe typ nowowłoski murowany oraz holenderski ziemny. Są tam układy regularne, czworoboczne względnie pięciobok-gwiazda i nieregularne nawiązujące do terenu względnie do istniejących zabudowań. Niektóre z nich, a szczególnie

położone na terenach pogranicznych miały wartość strategiczną, większość jednak służyła tylko do obrony lokalnej. Odpowiednio do ich funkcji widzimy dużą gradację wartości obronnej począwszy od kosztownych twierdz wyposażonych w ciężką artylerię i stałą załogę wojskową, aż do obwarowań dworu szlacheckiego składających się z palisady czy silnego parkanu, fosy, nieraz wałów ziemnych, budowanych i bronionych domowym sposobem.

Okres ten jednak dosyć szybko się kończy. W II poł. XVII w. coraz częściej zaczynają występować pałace nieobronne. W XVIII w. wiele rezydencji magnackich rozfortyfikowuje się. Miasta i zamki z wyjątkiem twierdz strategicznych nie unowocześniają już swych fortyfikacji. Następuje nowy okres. W miejsce indywidualnej lokalnej obrony fortyfikacja jest reprezentowana przez zespół twierdz strategicznych włączony w ogólnopaństwowy system obronny. Widzimy to szczególnie wyraźnie w XIX w.

Po pobieżnym zapoznaniu się z fortyfikacją tego całego okresu przejdziemy do sprawy zasadniczej: jak wygląda jej opracowanie naukowe i opieka ze strony czynników konserwatorskich.

Zacznę od stosunkowo najlepiej zbadanych zamków magnackich XVII w., gdzie brak zainteresowania i opieki z uwagi na bliskie związanie z architekturą nie występuje jeszcze w tak ostrej formie. Dla przykładu posłużę się tylko częścią obszaru Polski etnicznej bez Śląska i Pomorza, co do których brak jeszcze dokładniejszych danych.



Ryc. 4. Zamek w Rzeszowie, wycinek z planu Wiedemanna (1762).



Ryc. 5. Zamek w Rzeszowie. Czoło bastionu południowo-zachodniego.

Znane są na tych terenach 22 zamki magnackie¹, których obwarowania pochodzą z XVII w. Z liczby tej zostało opracowanych z marginesowym uwzględnieniem fortyfikacji 6 obiektów². Z punktu widzenia historii fortyfikacji nie został opracowany ani jeden z powyższych zamków. Tylko 4 obiekty³ z powyższych zamków są zabezpieczone przez czynniki konserwatorskie i to (z wyjątkiem Rożnowa) nie z uwagi na wartość samych założeń obronnych, ale przy okazji remontu zamku, którego częścią jest fortyfikacja bastionowa. Brak danych ze Śląska i Pomorza Zachodniego nie zniekształca tego obrazu, ponieważ tam sytuacja jest podobna, o ile nie gorsza. Powyższe zamki przedstawiają dużą różnorodność zarówno pod względem ich kształtu, wielkości, usytuowania, jak też typu fortyfikacji i jej wartości obronnej.

Przejdźmy z kolei do fortyfikacji bastionowej miast; zachowało się ich dość dużo. Miasta te prawie wszystkie są usytuowane na terenie Pomorza i Śląska, co jest wynikiem ówczesnych warunków ekonomicznych. Są to przeważnie duże i bogate miasta. Przykładem tutaj może być Gdańsk, posiadający potężny, szeroko rozbudowany zespół fortyfikacji. Silna to była twierdza, nie zdobył jej Batory, zwycięsko opierała się Szwedom. Widzimy wśród tych miast Kostrzyń, który został otoczony fortyfikacją bastionową starowłoską w latach 1535—71⁴. Należy on do grupy najwcześniejszych fortyfika-

¹ Baranów, Biała Podlaska, Biezuń, Czemierniki, Danków, Krzepice, Krzyżtopór, Łañcut, Łodygowice, Łowicz, Oleszyce, Pieskowa Skała, Pilica, Pułtusk, Przecław, Rożnów, Rydzyna, Rzemień, Rzeszów, Tykocin, Wiśnicz, Zbąszyń.

² Baranów, Krzyżtopór, Łañcut, Pieskowa Skała, Zbąszyń, Wiśnicz.

³ Łañcut, Pieskowa Skała, Rożnów, Wiśnicz.

⁴ E. R o z e n k r a n z, Studium historyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta Kostrzyna. Rękopis z Pracowni Badań i Studiów PKZ. W-wa.

cji bastionowych na świecie: o 50 lat wcześniejszy od Zamościa, a zaledwie o kilkanaście lat późniejszy od Werony.

Polak Adam Freytag czołowy fortyfikator Europy, przebywający wówczas w Niderlandach — najbardziej w tym czasie przodującym ośrodku sztuki fortyfikacyjnej — pisze o nim w r. 1642 „Potężna twierdza w myśl wymogów dawnej sztuki wykonana... tak przez naturę wzmocniona, że niełatwo znaleźć jakąkolwiek nową twierdzę, którą by można Kostrzyniowi przeciwstawić“⁵.

Widzimy również Kołobrzeg, jedyne miasto na Pomorzu, które oparło się Napoleonowi⁶.

Fortyfikacje bastionowe miast z wyjątkiem Zamościa⁷ nie są nigdzie ani pomierzone, ani opracowane. Jest to szczególnie niebezpieczne dlatego, że zajmowały one zwykle duże tereny niedaleko śródmieścia i wskutek tego są niszczone, niż obwarowania zamków stojących w otwartym polu. W wyniku powyższego z fortyfikacji miejskiej zachowały się bardzo nieliczne fragmenty, narażone wciąż jeszcze na zniszczenia przy dalszej rozbudowie miasta.

Należy tutaj podkreślić bardzo cenną inicjatywę Pracowni Konserwacji Zabytków opracowania pod względem historyczno-urbanistycznym szeregu miast w Polsce. Wśród opracowanych znajduje się już kilka miast o fortyfikacjach bastionowych. Opracowania te nie dając żadnej analizy fortyfikacji ani jej dokładniejszych pomiarów, przez samo zebranie materiałów archiwalnych i ikonograficznych stanowią bardzo cenną podstawę do dalszych badań. Również — co w tej chwili jest najcenniejsze — zwracają one uwagę na konieczność uwzględnienia zachowanych fragmentów fortyfikacji w planach rozbudowy przestrzennej miasta. Byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, gdyby z uwagi na zagrożenie tego rodzaju zabytków, wszystkie miasta o fortyfikacjach bastionowych zostały objęte tymi badaniami.

O fortyfikacji polowej trudno coś powiedzieć. Wiadomo tylko, że zachowały się pewne jej przykłady, ale ile ich jest choć w przybliżeniu — niewiadomo. Ze względu na prawie całkowity brak opracowania oraz jej nietrwałość wiemy o niej bardzo mało. Podobnie przedstawia się bardzo ciekawe zagadnienie fortalicji chłopskich. W rzeszowskim zajmuje się nimi Fr. Kotuła.

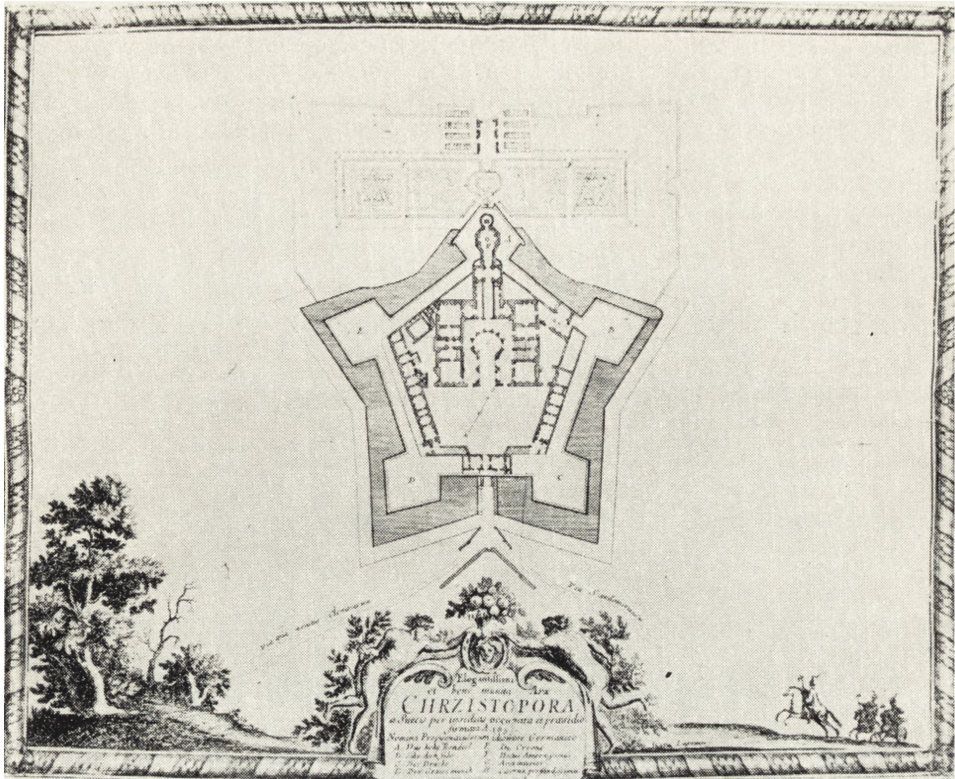
Z późniejszych twierdz strategicznych wśród ciekawych przykładów znajdujących się na terenie Polski szczególnie cenną pozycję stanowi Modlin, będący żywym muzeum rozwoju sztuki fortyfikacyjnej w ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat. Został on ocalony przed wojną przez prof. J. Zachwatowicza od bezmyślnej rozbiórki. Do tych ciekawych przykładów należy też Srebrna Góra, potężna twierdza Fryderyka Wielkiego na granicy Śląska. Twierdze te nie są pomierzone, ani opracowane i nie podlegają żadnej ochronie mimo swego niewątpliwie zabytkowego charakteru. Pracę konserwatorską utrudnia poważnie w tym wypadku fakt, że w większości są one ciągle jeszcze użytkowane i badania ich są w praktyce niemożliwe. Te obiekty już zdecydowanie nie są uważane za zabytki. Ludzie patrzą na nie z niechęcią, są w całej pełni wystawione na przeróbki i rozbiórki.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się sprawa opieki nad zabytkami fortyfikacji nowożytnej. Wytworzyła się trudna na pozór do zrozumienia

⁵ E. R o z e n k r a n z, op. cit.

⁶ S. B o b i Ń s k i, Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta Kołobrzegu. Rękopis z Pracowni Badań i Studiów PKZ.

⁷ St. H e r b s t i J. Z a c h w a t o w i c z, Twierdza Zamość. Warszawa 1936.



Ryc. 6. Zamek Krzyżtopór w Ujeździe wg S. Puffendorfa. De rebus a Carolo Gustavo... gestis... Norymberga 1696.

sytuacja, że dzisiaj w dobie tak silnego zainteresowania rozwojem nauki i kultury istnieje u nas cała duża grupa zabytków, posiadających pierwszorzędne znaczenie dla badań historycznych, nie objęta prawie wcale ochroną przez czynniki konserwatorskie.

Istnieje wiele przyczyn tego stanu rzeczy, dopiero jednak szersza dyskusja będzie mogła bliżej naświetlić to zagadnienie. Jedną z takich przyczyn jest brak dostatecznej ilości odpowiednio przygotowanych historyków fortyfikacji. Gdyby dzisiaj istniał zawód fortyfikatora, część z nich o zainteresowaniach historycznych, analogicznie jak to widzimy u architektów, mogłaby się zająć historią fortyfikacji. Ponieważ jednak specjalność ta od dawna już straciła rację bytu, badacze fortyfikacji muszą dostarczyć dwie najbliższe dziedziny, na których pograniczu występuje fortyfikacja. Są to architektura i sztuka wojenna. Mimo niewątpliwego powiązania jej z architekturą i sztuką wojenną nie leży ona jednak na linii normalnych zainteresowań zarówno historyka sztuki jak i historyka wojskowości. Wskutek tego bardzo nieliczni spośród nich zajmują się fortyfikacją.

Ten brak zainteresowania architektów fortyfikacją nie występował dawniej w czasach, gdy była to bardzo popłatna, poszukiwana na rynku umiejętności. Renesans wytworzył ciekawy typ architekta-fortyfikatora, często o szerokim zakresie twórczości od wspaniałych kościołów aż do surowej architektury militarnej.

Przykładem takiego architekta może być chociażby działający w Polsce na przełomie XVII i XVIII w. Tylman z Gameren⁸. Problem wyrównania dysproporcji, jaka zaistniała w końcu XV w. między skutecznością ataku i obrony, a która została spowodowana szybkim rozwojem artylerii, pasjonuje w tym czasie najwybitniejsze umysły epoki. Fortyfikacją zajmuje się Leonardo da Vinci⁹. Albrecht Dürer¹⁰ w swoich projektach piętrowych działobitni o 300 lat wyprzedził swoją epokę. Zachowało się z tego okresu bardzo dużo publikacji i traktatów; rzadko można spotkać takie bogactwo pomysłów, jakie wtedy cechowało pracę fortyfikatorów.

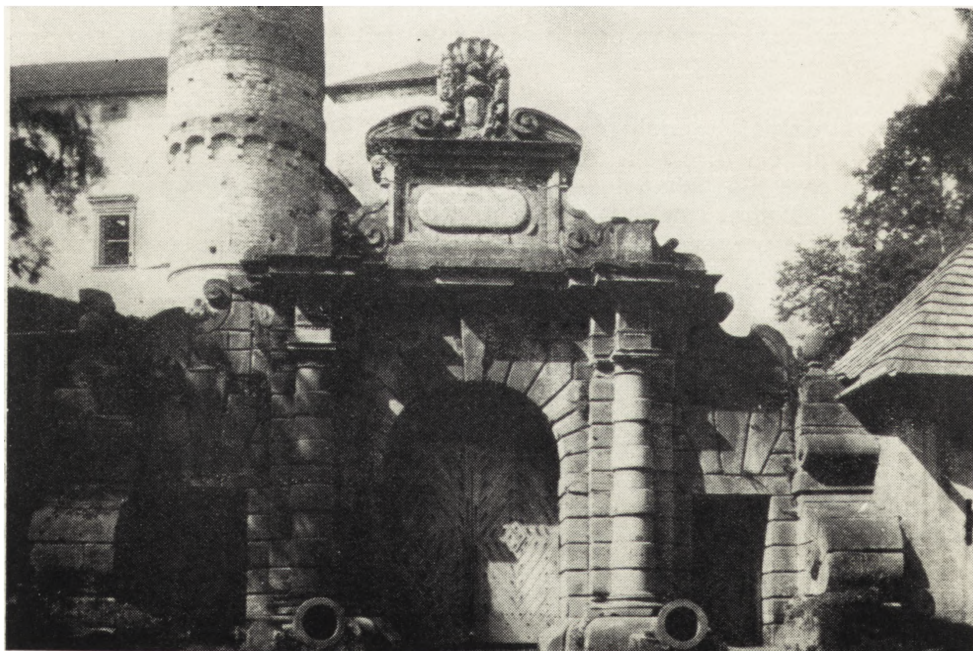
Drugą przyczyną wynikającą niejako z poprzedniej jest niedostateczne zaznajomienie architektów w czasie ich studiów z historią fortyfikacji. Do niedawna jeszcze na wykładach historii architektury zagadnienie fortyfikacji nowożytnej prawie że wcale nie było brane pod uwagę. Obecnie sytuacja na tym polu przedstawia się nieco lepiej. Na wydziałach architektury w Warszawie i we Wrocławiu zagadnienie fortyfikacji wchodzi już w zakres wykładów z historii architektury.

Dalszą przyczyną, również wynikającą z pierwszej, jest niedostateczne opracowanie naukowe, jak i będąca skutkiem powyższego zbyt mała ilość

⁸ Polski Słownik Biograficzny PAU, 1948, t. VII, s. 261.

⁹ H. G o e t h e, Leonardo da Vinci als Ingenieur u. Philosoph. Berlin 1874, str. 65 (nast. cyt. za Herbstem i Zachwatowiczem, op. cit.).

¹⁰ C. K j u i, Kratkij istoričeskij očerok dołgowremiennoj fortifikaciji. Petersburg 1897, str. 24.



Ryc. 7. Zamek w Wiśniczu, pow. bocheński. Brama wjazdowa.

publikacji. Wreszcie brak instytucji naukowych zajmujących się zagadnieniem fortyfikacji.

Ogromna większość obiektów jest u nas niepomierzona i nieopracowana. Opracowanie monograficzne obiektu jest tylko jedno — Zamość St. Herbst a i J. Zachwatowicza¹¹. Tym bardziej brak jest opracowań ogólniejszych. Istniejące prace szkicowe Jastrzębskiego¹², Biesiekierskiego¹³ czy Kleczki¹⁴, prawie wcale nie uwzględniają przykładów polskich. Dają one zaledwie bardzo ogólne pojęcie o fortyfikacji.



Ryc. 8. Beluard w Rożnowie, pow. nowosądecki.

¹¹ St. Herbst i J. Zachwatowicz, op. cit.

¹² J. Jastrzębski, Historia fortyfikacji stałej. 1924—5.

¹³ K. Biesiekierski, Zarys historii fortyfikacji w Polsce Niepodległej. Warszawa 1924.

¹⁴ K. Kleczka i W. Wyszynski, Fortyfikacja stała. Warszawa 1937.



Ryc. 9. Bastion południowo-wschodni zamku w Wiśniczu.



Ryc. 10. Wrocław — widok miasta i jego fortyfikacji. Sztých Homanna, Norymberga 1752.

Król¹⁵ operując obfitym materiałem ikonograficznym daje również tylko szkicowe ujęcie tematu. Brak jest również tłumaczeń pozycji zagranicznych, szczególnie tych ośrodków, które wywierały wpływ na nasze budownictwo obronne. Pewna działalność wydawnicza mimo wszystko istnieje. Ostatnio ukazała się praca J. Stankiewicza o Strakowskich fortyfikacjach i architektach gdańskich¹⁶, jak również w przygotowaniu jest wydanie Naronowicza, polskiego fortyfikatora z XVII w.¹⁷

Może dużo lepiej nie jest pod tym względem u naszych sąsiadów, ale chyba jest trochę lepiej.

Taka mała Słowacja potrafiła wydać przed wojną 3-tomowe „Slovenské hrady“¹⁸ książkę o ciekawej formie beletrystyczno-naukowej, zawierającą dużo materiałów zarówno ikonograficznych jak i faktycznych. A już zdecydowanie zawstydziły nas Węgry wydając w 1955 r. pracę prof. Gerö¹⁹ o węgierskim budownictwie obronnym. Praca ta jest próbą opracowania zamków węgierskich w całym ich przebiegu historycznym. My jeszcze nieprędko będziemy mogli sobie pozwolić na podobne opracowanie.

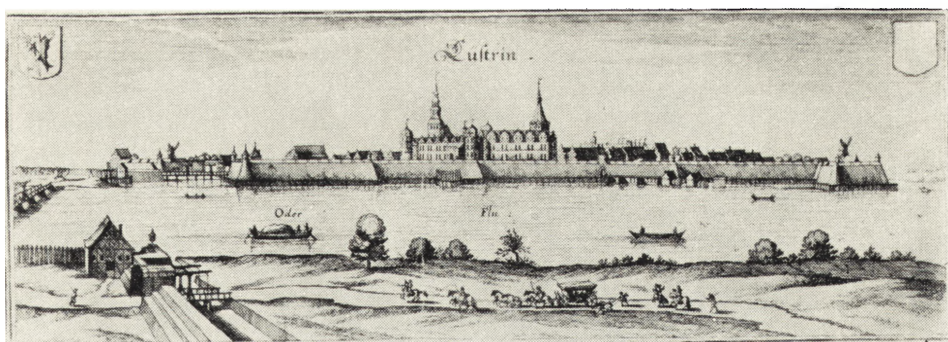
¹⁵ A. K r ó ł, Budownictwo wojskowe. 1935.

¹⁶ J. S t a n k i e w i c z, Strakowscy fortyfikatory, architekci i budowniczowie gdańscy. Gdańsk 1955.

¹⁷ J. N a r o n o w i c z - N a r o Ń s k i, Budownictwo wojenne 1659. Z przygotowanego do wydania rękopisu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Udostępniony dzięki uprzejmości mgr T. Nowaka.

¹⁸ L. J a n o t a, Slovenské hrady. Bratislava 1937.

¹⁹ L. G e r ö, Magyarország Várepítészet. Budapest 1955.



Ryc. 11. Kostrzyń — widok miasta. Rycina Meriana z 1652 r. (ze zb. Gab. Ryc. Bibl. U. W.).

Nie lepiej iak sprawa opracowania i publikacji przedstawia się zagadnienie instytucji naukowych, zajmujących się fortyfikacją. Przed wojną została stworzona sekcja historii budownictwa obronnego przy Zakładzie Architektury Pol. Warsz., stawiająca sobie ambitne cele szeroko zakrojonej pracy badawczej i wydawniczej. Niestety wojna przerwała tę działalność. Owocem jej pracy było wydanie „Zamościa“, dokonanie szeregu pomiarów obiektów obronnych i wychowanie kilku historyków fortyfikacji. Wojna skończyła się już 11 lat temu a Sekcji wciąż jeszcze nie ma. Bardzo jej brak. Obecnie pewnym oparciem w pracy badawczej jest dział Historii Sztuki Wojennej Instytutu Historii PAN. Dział ten przez szeroko zakrojone poszukiwania militarij w archiwach i bibliotekach polskich, oraz żywą akcją wydawniczą stanowi po-



Ryc. 12. Kołobrzeg — widok miasta z XVII w. wg Meriana.



Ryc. 13. Toruń. Sztych z M. Zeillera, Topographia..., Frankfurt n/Menem. 1642—1672.

ważną pomoc dla historyka fortyfikacji. Niestety jednak, ze względu na ogólniejszy jego charakter, nie zajmuje się on szerzej fortyfikacją.

Jeszcze jedną przyczyną niechętnego odnoszenia się do fortyfikacji, a szczególnie do dziewiętnastowiecznych jest fakt związania się jej z mocarstwami zaborców. Ta niechęć promieniuje już całkiem niesłusznie na wcześniejsze całkowicie polskie fortyfikacje, jedynie może podobne w formie.

Należy tu jasno sobie uświadomić fakt, że nawet wybudowanie jakiejś fortyfikacji przez Prusaków nie predystynuje jej do zniszczenia. Jeżeli jest ona ciekawa i charakterystyczna dla pewnego okresu, to jest ona cenna jako ilustracja pewnej prawdy historycznej, jako ważny materiał dla pracy historyka.

A jest to materiał tym cenniejszy, że jest go coraz mniej, ponieważ i tak silnie zniszczone zabytki fortyfikacji nie chronione nikną dosłownie w oczach.

Przykładem takiego szybkiego niszczenia zabytków może być Biała Podlaska. Jest to największe znane mi założenie bastionowe XVII-wiecznego zamku magnackiego w Polsce. Założenie to składało się kiedyś z pałacu i części gospodarczej, otoczonych potężnymi bastionami ziemnymi. Obecnie pałac nie zachował się, natomiast część bastionów i zabudowań oficyny jeszcze istnieje. Na jednej zachowanej wieżycze oficyny jest tabliczka PTTK głosząca, że ta wieżyczka jest zabytkiem. Niestety na zniszczonych bastionach nie ma takich tabliczek. A bardzo byłyby potrzebne. W barku jednego bastionu urządzono strzelnicę miejską, znacznie go rozkopując. Bastion z bramą wejściową i część kurtyny poważnie rozkopano, puszczając tamtędy drogę, prawdę mówiąc niewiadomo po co, bo zaraz obok jest droga równoległa. Na bastionie tym postawiono zabudowania, co również pociągnęło za sobą znaczne



Ryc. 14. Elbląg — widok miasta. Sztych z M. Ch. Hartknocha, Alt und Neues Preussen. Frankfurt 1684.

roboty ziemne. Zakrzywioną łukiem sień prowadzącą od bramy wjazdowej do wieży, jedyny tego rodzaju zabytek w Polsce — częściowo rozebrano. Na innym bastionie założono boisko siatkówki, co zawsze — jak wiemy — połączone jest z robotami niwelacyjnymi. Jak szybko postępuje zniszczenie tego zabytku, widać to przez porównanie stanu obecnego z pomiarem dokonany przed wojną. Warto tutaj dodać, że jest to obiekt całkowicie nieopracowany.

Ostatnio, jak donoszą o tym mieszkańcy Krzepic, doskonale zachowane XVII-wieczne bastiony ziemne twierdzy krzepickiej są poważnie zagrożone. Obok prowadzone są prace melioracyjne i pracownicy mówili, że będą brać ziemię z bastionów na nasypy. Pikanterii temu wypadkowi dodaje fakt, że mieszkańcy bronią tych bastionów dlatego, bo — dzieciom dobrze zjeżdża się z nich na sankach.

Dodajmy do tego jeszcze jeden przykład. Zabytkowe zbocza cytadeli warszawskiej były niwelowane w ramach porządkowania wybrzeża jako czyn odbudowy stolicy. Przykładów tego rodzaju można by podać bardzo dużo.

Oczywiście, zaniedbanie to, ten brak zainteresowania fortyfikacjami, nie wynika bynajmniej z ich małej wartości historycznej. Wręcz przeciwnie, wartość ich jest duża, stanowią one bardzo cenny materiał dla nauk historycznych. Są one doskonałą ilustracją gwałtownych walk klasowych, jakie wstrząsały naszym krajem w okresie kontrreformacji i nawrotu feudalizmu. Walka o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu ukraińskiego, walka o wyzwolenie społeczne klas uciskanych jest ściśle związana z fortyfikowaniem się rezydencji wielkich feudałów. Czyż trzeba nam lepszej ilustracji ówczesnego układu klasowego, jak armaty magnata skierowane w kierunku jego własnego miasta? ²⁰

Weźmy historię polskiej sztuki wojennej, a zobaczymy, jak ważną rolę odgrywały zamki w większości ówczesnych wojen. W wielu działaniach wojennych zdobywanie względnie obrona twierdz należały do decydujących czyn-

²⁰ Dubno.



Ryc. 15. Gdańsk — Zbrojownia. Stan z r. 1912.

ników walki. Przykładem mogą być wojny moskiewskie względnie wojny ze Szwedami w Inflantach i na Pomorzu²¹. Nawet w wojnach z Turkami jakżeż istotnym momentem była obrona Chocimia²², jak ważną rolę odgrywał w nich Kamieniec Podolski.

Ciągłe nawoływanie świątłych jednostek ówczesnej doby o zaopatrzenie twierdz, o budowę nowych, świadczy jak ważnym były one momentem walki²³.

Czynnik obronności miał poważny wpływ na kształtowanie się form architektonicznych nie tylko wtedy gdy istniała rzeczywista potrzeba obronności, ale również jako forma dekoracyjna o motywach obronnych. Znanym przykładem utrzymywania się takich tradycyjnych form są wieże narożne w nieobronnych pałacach barokowych, czy alkierze w późniejszych dworach. Historyk sztuki opracowujący całokształt architektury renesansowej w Polsce z pominięciem zagadnienia jej obronności na pewno zniekształci jej obraz. Musimy sobie uświadomić, że pierwszym wrażeniem człowieka, który zbliżał się do zamku czy miasta, były fosy napelnione wodą, palisady, potężne bastiony najeżone działami, dopiero po przejściu przez to wszystko widział on sam pałac.

Mieszkańcy pałacu widzieli ciągle z okien bastiony, kurtyny, wieżyczki strażnicze, obcowali oni ciągle z fortyfikacją, odgrywała ona bezsprzeczną rolę nie tylko w wykształcaniu się formy architektonicznej, ale i w kształtowaniu psychiki tych ludzi. Pozwólmy tutaj przemówić człowiekowi XVII w.

²¹ A. S z e ł a g o w s k i, O ujście Wisły wielka wojna pruska. Kraków 1905.

²² P. Ż e g o t a, Pamiętniki wyprawy chocimskiej 1621. Kraków 1853.

²³ L. K u b a l a, Wojny szwedzkie 1655—1656. Lwów 1914, str. 50 i nn.



Ryc. 16. Gdańsk w czasie oblężenia przez Rosjan w 1734 r. Sztynch z XVIII w.

Józefowi Naronowiczowi-Narońskiemu: „Nigdy tak pałace bogate, budynki kosztowne i wykwintne, ogrody, wirydarze, sady, labirynty, fontanny, nie zdobią zamków, dworów, jako wał porządny, dobrego inżyniera regularną formą usypany i wykształtowany — osobną jakąś ma w oczach ludzkich gravitatem, maximam potentiam significantem, więc terribili terrore w oczach ludzkich zdadzą...”²⁴.

W urbanistyce zagadnienie obronności należy do podstawowych czynników miastotwórczych. Wpływało ono na wybór miejsca pod przyszłe miasto, jego kształt i rozplanowanie. Widzimy to szczególnie wyraźnie w nowozakładanych miastach renesansowych, gdzie regularny, gwiaździsty układ fortyfikacji bastionowej decydował o symetrycznym, regularnym układzie miasta. Fortyfikacje miejskie miały stronę dodatnią, zapewniając mieszkańcom bezpieczeństwo, równocześnie zaś i ujemną — zwłaszcza w późniejszych czasach — dławiając swym pierścieniem rozwijające się miasto. Jak silny był udział fortyfikacji bastionowej w kształtowaniu krajobrazu tego okresu, widać to chociażby z ówczesnych atlasów takich jak Braun²⁵ czy Archontologia cosmica²⁶; widzimy tam, jak narzuca ona swoje piętno wielu miastom Europy, a nawet Azji i Afryki.

Im jaśniej uświadomimy sobie znaczenie fortyfikacji dla nauk historycznych, tym jaskrawiej i ostrzej uderza nas fakt bezkarnego i bezmyślnego niszczenia jej zabytków. Oczywiście i wiele zabytków architektury również nie jest chronionych, niszczyją na skutek braku funduszków. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że nie mamy zbyt dużych środków, że potrzebne są one przede wszystkim na ciężki przemysł, na podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Dlatego nie chodzi tutaj o to, aby wyremontować od razu wszystkie zabytki fortyfikacji, ze szkodą dla innych zabytków, lecz dobrze byłoby, aby wypowiedź powyższa wywołała dyskusję, w wyniku której zostałby dokonany przełom w naszym odnoszeniu się do fortyfikacji — uzyskałaby ona należne jej miejsce w nauce i uznano by jej prawo zabytku.

²⁴ J. N a r o n o w i c z, op. cit., str. rękop. 35.

²⁵ G. B r a u n, Civitates orbis terrarum. Kolonia 1572—1618, t. 1—6.

²⁶ Archontologia Cosmica. Frankfurt a. M. 1649.